

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłana“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie: Dziś: Jana Bożego. Jutro: Franciszki pny. Poprzednie: 40 Męczenników.	Grecko-katolickie: Obr. bław. Joan. Tarasa. Porfyrya.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuźce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 godz. 36 m Zachód " o 5 " 48 " Barometr 763. Odwilż.
--	---	--	---	--

Energja bułgarska.

Wobec rubla moskiewskiego, który od półtora roku podkopyje pokój Europy i burzy dobrobyt milionów, rząd bułgarski zdobył się wreszcie na energję, i zaniechał dotychczasowego systemu cierpliwości.

W żadnym państwie nie cierpianoby nadużyć agentów obcych, którzy jawnie organizują spiski i zamachy stanu, a wykrytych lub ujętych sprawców osłaniają opieką dyplomatyczną, uwalniając od stryczka lub kulki.

Zadne też państwo, szanujące prawa między narodowe, nie śmiałooby otaczać opieką swoją przestępców, którzy nie z motywów szlacheckich, ale prosto jako płatni judasze sprzedają szczęście swej ojczyzny.

Gdyby bezpośrednio po zamachu na ks. Aleksandra w sierpniu zr., utworzony wówczas rząd prowizoryczny, ze zdrajcami, którzy napadli rezydencję i uprowadzili księcia, postąpił był według całej surowości kodeksu, książę Battenberg za powrót swoim do kraju, byłby bezpiecznym od wszelkich intryg, i jesteśmy przekonani, że nie potrzebowałby był, pod naciskiem wpływów petersburskich, popieranych przez dyplomację polską, opuszczać swojego zaszczytnego stanowiska, porzucając kraj na pastwę agitacji, pozbawionej wszelkiego sumienia i moralności.

Niestety w Sofji unoszono się ciągle delikacjami. Szubrawcy, zdradzający własny naród uważani tam byli za strony prawowite, z którymi wdawano się nawet w pakta. Oczywiście indywidualnym takim musiał rósć grzebień, zwłaszcza, że w Rumunji znajdowali otuchę i podstawę operacyjną. Rząd rumuński w ogóle zagadkową odgrywał rolę, dając przytułek organizatorom napadów na Bułgarię. Czynił to, jak nam donoszą, na podstawie konwencji formalnej, którą zawarł był w styczniu br. z Rosją.

Nie dziwnym się jednak nawet Rumunji. Jakąż politykę samodzielną może rozwijać małe, graniczące o miedzę z kolosem militarnym państwo, skoro wielkie mocarstwa albo obojętnie albo nawet przychylnie patrzyły na bezczelny system gwałtów między narodowych i chełpiły się jeszcze osławionym „koncertem“ zgodności owych zapatrywań. Czyż w Austrii lub Rosji możebnym byłoby wypadek, że konsul niemiecki reklamuje obcego oficera, poszlakowanego o zdradę stanu w obec Austrii lub Rosji? W Bułgarii zaś praktykę taką zaprowadzono, jakby ona była zupełnie w porządku.

Nie wspominamy już nic, jak demoralizująco wpływa takie postępowanie na wszelkie pojęcia prawne, ale widzimy z zadowoleniem, jak wreszcie pękła naprężona struna, i rząd bułgarski zdecydował się, krwawo ukarać zbrodniarzy.

Egzekucje doraźne w Ruszczuku powinny zbawiennie podziałać na gorączkę rublową, a jeżeliby komuś przyszło na myśl, pociągać za to Bułgarię do odpowiedzialności — natenczas jeżeli jeszcze na świecie ma tlić iskra moralności i prawdy, dyplomacja europejska ma święty obowiązek, stanowczem „koncertowem“ wystąpieniem położyć koniec tej igraszce zapamiętałej.

Wszak na to ludy ciężkie ponoszą ofiary, aby miały przynajmniej ochronę swej pracy i pokoju. Od roku przeszło stagnacja wszelkich interesów ekonomicznych wyrządza społeczeństwu stokrój większe szkody, aniżeli wynoszą owe kwoty, które

się w parlamentach wotują na uzbrojenia. Zdaje nam się, że byle tylko więcej charakteru — to środków jest już dostatek na poskromienie Kaulbarsów.

Mała Bułgaria dała przykład samodzielnoci i stanowczosci. Mężnym pomaga szczęście! Tchórzów zaś czeka nietylko piętno hańby i wstydu, ale naturalny całkiem — pogrom.

Moskal dyskredytuje repetjery.

Wychodzące z Odesie dzienniki ogłosiły rozkaz dzienny głównodowodzącego wojskami w okręgu odeskim jen. Roopa; rozkaz ów brzmi:

„Ostatnimi czasy w większej części armji europejskich przystąpiono do zamiany obecnej broni na karabiny magazynowe, w celu osiągnięcia możliwej szybko-strzelności. W obec tego, że wiadomość o tem, przedostając się do naszej armji, może naprowadzić na myśl o nieulegającej jakoby wątpliwości przewadze repetjerów, uznałem za potrzebne wyjaśnić szczegółowo istotę i stan obecny danej sprawy, według wywodów specjalistów. Karabiny magazynowe systemu obecnie wypróbowanego i w części zaprowadzonego w armiach zagranicznych, mają dotychczas bardzo ważne wady. Repetjery z magazynem napełnionym, są znacznie cięższe; mechanizm ich jest bardzo skomplikowany i łatwiej ulegający zepsuciu; przechodzenie od salwy magazynowej do zwykłej pociąga nieuchronnie stratę czasu; od częstych strzałów lufy rozgrzewają się, a nawet rozpalają; przed szeregiem powstaje chmura dymu, przeszkadzająca strzelaniu; środek ciężkości repetjera, w miarę opróżniania magazynu, wciąż się zmienia, co ujemnie wpływa na celność strzału itd. itd. Rodzi się stąd wielka wątpliwość, czy szybkostrzelność magazynówek wynagradza te wszystkie wady i braki? czy nie należy wprawier cierpliwie i spokojnie wyczekać dalszych możliwych ulepszeń repetjerów, nim się uzna za gorsze nasze gwintówki, wielokroć wypróbowane w bitwach? Każdy nieuprzedzony śmiało wyznaje, że i teraz, w razie starcia dwu przeciwników, jednego uzbrojonego w karabiny o jednym ładunku, drugiego uzbrojonego w magazynówki, przewaga oczywiście będzie zależała nie od własności tej lub owej broni, lecz od umiejętności z niej korzystania, od stopnia wyćwiczenia wojskowego, a przedewszystkiem od ducha ożywiającego wojsko.“

Listy z kraju.

Stanisławów 6. marca. (Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek ludowych.) Kurjer tutejszy donosi: Z inicjatywy tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego zawiązało się z końcem r. 1885 w stanisławowskim okręgu szkolnym, Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek ludowych, mające na celu udzielanie swoim członkom zwyczajnym zapomóg zwrotnych, tudzież w wypadkach słabości i innego rodzaju nieszczęściach, jakoteż wdowom i sierotom po zmarłych członkach Towarzystwa zapomóg bezzwrotnych. Kierownictwo tej instytucji poruczono p. Cybulskiemu, nauczycielowi sem. naucz., jako prezesowi wydziału wykonawczego i p. Rożałowskiemu inspektorowi szkół ludowych, jako prezesowi wydziału kontrolującego. W ciągu roku odbył wydział dziesięć posiedzeń, na których zastanawiano się głównie nad sposobami przysporzenia Towarzystwu dochodów na utworzenie funduszu żelaznego. W tym celu

postarano się, że nauczyciele i nauczycielki pod artystycznym kierownictwem p. Karola Krotchwilii, nauczyciela sem. naucz., urządzili wieczorek muzykalno-deklamacyjny w Tiumaczu, z którego przypadła Towarzystwu znaczniejsza kwota. Na próśby do różnych instytucji otrzymało Towarzystwo znaczne zasiłki. Wiele osób, chętnych niesienia pomocy nauczycielom ludowym, przyczyniło się okazałemi datkami do pomnożenia funduszów Towarzystwa. P. Axentowicz, urzędnik sądowy, znany powszechnie ze swej ofiarności, udzielił Towarzystwu 60 zł. Dotąd zdołano już zebrać 667 zł. Wkrótce więc rozpocznie wydział swoją czynność, statutem określoną i będzie mógł przyjąć w pomoc wielu członkom zwyczajnym, których wkładka miesięczna tylko 10 ct. wynosi.

Wybrany do Rady miejskiej dr. M. Fischler zrezygnował.

Turka 5. marca. (Niszczenie lasów podgórskich). Po przeprowadzeniu lustracji lasów dworskich w Dydiowie, należących do p. Wiktora Błażowskiego zaś administrowanych i użytkowanych przez firmę handlową Jakob i Józef Kohn we Wiedniu, c. k. starostwo w Turce orzekło jak następuje:

I. Juliusza Kohna jako szefa powyższej firmy uznaje się winnym przekroczenia przepisów §§. 4 i 5 ustawy lasowej z 3. grudnia 1852 nr. 250 dz. p. p. popełnionego przez obchodzenie się z częścią lasów powyższych „Obniżki“ zwanej w przestrzeni 181 hektarów 22 arów 17 metrów w ten sposób, iż przez to dalsze hodowanie drzewa zagrożone zostało, zaś sąsiedni las gminny na szkody od wiatrów narażony, jakoteż przekroczenia §. 6. tejże ustawy, popełnionego przez obnażenie gruntu położonego w górnym brzegu wegetacji leśnej, na którym jedynie gospodarstwo pładownicze jest dozwolone i skazuje się rzeczony szefa firmy handlowej Jakob i Józef Kohn na grzywnę w kwocie 599 zł. 76 ct. na fundusz kultury, jakoteż na ponoszenie kosztów postępowaniu w sprostowanej na razie kwocie 242 zł. 22 ct.

II. Wstrzymuje się dalszy wyręb lasów rzeczonych aż do przedłożenia planu gospodarczego, jako też planu kultury na przestrzeniach spustoszonych.

Nakazuje się uprzątnięcie wszelkich pozostałych kłód i wierzchów, jakoteż gałęzi w celu ochrony lasu od pożaru.

Zarządza się poczynienie odpowiednich kroków celem powstrzymania rozwoju kornika, który w rzeczonych lasach pojawiać już zaczyna.

Poleca się, by poddano wszystkie rzeczony lasy pod dozór fachowego leśnika, posiadającego przepisany egzamin.

W powodach do tego wyroku znajdujemy następujące szczegóły: Ogół lasów używanych przez wspomnianą firmę obejmuje 613 hektarów, lecz eksploatowano dotąd tylko kompleks zwany „Obniżkami“.

Przeprowadzona lustracja tej części lasu przy współudziale rzeczoznawców wykazała, że takowa przypiera od południa i zachodu do rzeki Sanu, od wschodu graniczy z lasem należącym do gminy Dydiowy i jest położoną na 691 metrów blisko nad poziom morza z przechyleniem ku południowemu zachodowi nad rzeką Sanem miejscami dosyć stromo.

Przed 9 laty istniał na rzeczonych parcelach drzewostan różnego wieku, a to w północnej części świerk 40—60 lat, zwarcia 0-6 z pojedynczymi grupami starodrzewia 160—200 letniego, zadrzewienie 0-4; zaś w południowej części jodła w tym samym stosunku wieku i zadrzewia.



Część jednej parceli w przestrzeni 15 morgów czyli 8 hekt. 63 or. 19 kwadr. metrów jest jeszcze dotąd niewyrażoną.

W ciągu 9 lat ostatnich zrąbano drzewostany, plądrując po lesie bez jakichkolwiek względów na zalesienie, nie pozostawiono bowiem żadnych nasiennek prócz młodych drzewek, na żaden użytek nie nadających się, a które wskutek ustawicznych uszkodzeń przy wycięciu i transporcie drzewa, jakoteż naruszone w korzeniach przez wiatry są w stanie chorobliwym i żadnej przyszłości nie roszą.

Wspomniane parcele przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia. Gospodarka taka tem bardziej jest karygodną, że były to drzewostany szpilkowe na uboczu położone, przypierające do większej rzeki i jako takie wymagające umiejętnej gospodarki leśnej.

Skonstatowano dalej przy dochodzeniu, że sporadycznie występuje już teraz kornik z powodu, że mnóstwo jest drzewa ściętego, lecz nieokorowanego, jako też chorobliwego drzewostanu, dalej, że wskutek przecięcia lasu, las gminny został odsłonięty i na szkody od wiatrów narażony, a to jedynie przez to, że zaniechano zastosować się do przepisu §. 5. ustawy lasowej, niepozostawiając osłony leśnej. Skonstatowano wreszcie, że wskutek nagromadzenia suchych odpadków drzewa grozi niebezpieczeństwo pożaru.

Zauważa się przytem, że ogłoszeniem przestrzeni leśnych odsłonięto ubocz, wskutek czego mogą nastąpić usuwiska na stromej przestrzeni nad rzeką.

Przeciw wspomnianemu orzeczeniu przysługuje rekurs do namiestnictwa w przeciągu dni 14.

Gliniany 6. marca. (Teatr wędrowny.) Od dwóch tygodni bawi u nas towarzystwo dramatyczne Kattnera składające się z niewielu, lecz rutynowanych artystów, pojmujących sumiennie swe zadanie, czego dali dowód, przedstawiając poprawnie takie sztuki, jak molierowskiego „Skąpca“, „Przed ślubem“, Kraszewskiego „Razdziwił panie kochanku“ i „Nie mogę się ożenić,“ A. hr. Fredry. Wspominając o grze artystów, podnieść musimy na pierwszym miejscu grę pani Gajewskiej, Kattnera, Rożańskiego i panny Różyckiej. W bieżącym tygodniu towarzystwo to udaje się do Gródka, gdzie powinno doznać przychylnego przyjęcia.

Taryfy kolejowe w Rosji.

Petersburg 28 lutego. Wkrótce — jak zapewnia *Rus. Kur.* nastąpić ma bardzo ważna reorganizacja w ministerjach skarbu i komunikacji, której głównym celem jest zaprowadzenie innego systemu taryf na drogach żelaznych.

Dotąd przy ministerjum komunikacji istnieje specjalny wydział taryfowy ze znacznym bardzo persona-

lem, w którego zawiadywaniu znajdują się sprawy taryfowe wszystkich dróg żelaznych rosyjskich. Obecnie na wniosek ministra finansów Wyszniegradzkiego doskonale obeznanego z kwestjami taryfowymi, projektowane jest przekształcenie ministerjum komunikacji w taki sposób, ażeby cała jego czynność redukowana się wyłącznie do nadzoru technicznego nad komunikacją lądową i wodną, wszystkie zaś czynności inne dotyczące w jakikolwiek sposób spraw przemysłu i handlu przeszły pod zawiadywanie ministerjum skarbu, które w skutek gwarancji, z jakich korzysta wiele dróg żelaznych, jest też silnie zainteresowane, ażeby podnieść dochód z ich eksploatacji.

Jednocześnie z reformą, o jakiej mowa, poruszoną została kwestja, ażeby nadać ministerjum skarbu w porządku prawodawczym moc ustanawiania taryf bezpośredniej komunikacji na wzór tego, jak to już dzisiaj praktykuje się w komunikacji zamorskiej. Kontrolor państwa, sekretarz stanu Solski, powiada dalej *Rus. Kur.* uznał rzeczony przekształcenie za nader użyteczne. Przeprowadzenie takowego da się łatwo uśkuteczyć przez ustanowienie przy ministerjum skarbu specjalnego wydziału taryfowego pod zarządem zwierzchnika nominowanego przez ministra a zatwierdzonego przez władzę najwyższą.

Ponieważ jednak sprawa taryf na drogach żelaznych łączy się zarówno z interesami handlu, przemysłu, rolnictwa, górnictwa i w ogóle ze wszystkimi gałęziami produkcji wiekszej, przeto projektowany nowy oddział taryfowy składać się będzie z członków, delegatów od departamentu górnictwa i rolnictwa, ministerjum dóbr państwa, reprezentantów od zarządu czasowego dróg żelaznych przy ministerjum komunikacji. Projekt powyższy został już opracowany przez ministerjum skarbu i wkrótce uzyska zatwierdzenie władzy prawodawczej. Zarządzający powyższym wydziałem pobierać będzie 9,000 rs. rocznej pensji prócz wynagrodzenia za udział w posiedzeniach rady dróg żelaznych.

Trzęsienie ziemi.

Warszawska *Gazeta Polska* ogłasza następujący nowy list Kraszewskiego z San Remo:

Umysły się powoli uspakajają. Od dnia 24. nie mieliśmy dotąd powtórzonych gwałtownych trzęsień, chociaż dokładniejsze narzędzia obserwatorów rzymskiego i innych lekkie drgania zdradzały. Telegramy uspakajają, co do powtórzenia się silnych, jak pierwsze wstrząśnień.

Trudno jest dać wyobrażenie tego ruchu falowego, który trwał około pół minuty i na nogach się nie dawał utrzymać.

Niezmierną przestrzeń zajęło to wstrząśnięcie ziemskiej skorupy, prawie o jednej godzinie dając się czuć w Genewie, Genui, Lionie, Awinionie, Marsylii, na całej Rivierze (najsilniej), we Florencji i innych miastach włoskich.

O tej to porze zawsze ożywionej i głośniejszej w jednym z pierwszych dni ubiegłego lata rozszalała się po mieście pogłoska, która w mgnieniu oka wypróżniła wszystkie kawiarnie, wymiotła ulice i place, wabiąc wszystkich przechadzających się ku drodze, wiodącej do Bastji, gdzie też po chwili nieznośny powstał natłok. Ludzie cisnęli się na obu chodnikach, wylazili na drzewa i parkany. Wszystkich opanowała ciekawość i niepokój, a od ust do ust przechodziła nowina: „Schwymano bandytę“, a nowo przybywającym każdy opowiadał historję upstrzoną nowymi dodatkami.

Bo trzeba wiedzieć, że bandytą tym był nie kto inny, jak Tito Belluomo, najslawniejszy ze wszystkich; ten sam, który już od lat urągał wszelkim obławom, siał postrach w okolicy, natrząsał się z żandarmów i broił co niemiara. Ostatecznie wpadł w zasadzkę, odkryto go, obsaczono, bronął się zapamiętale, zabił jednego żandarma a dwóch ciężko zranił, następnie nagle spostrzegłszy starego brygadiera Negronego, dał znak ręką, odrzucił daleko od siebie rewolwer, jakkolwiek był w nim jeszcze jeden nabój i poddał się.

Ten ostatni szczegół zadziwił wszystkich. Tito miałby się poddać, gdy miał jeszcze nabój w rewolwerze? I to komu? Staremu Negroniemu, uczciwemu co prawda, ale połamanemu ciężkiemu niezdarze! Nikt nie chciał uwierzyć, toczyły się dyskusje i sprzeczki.

Nagle nastała głęboka cisza a po chwili rozległ się okrzyk:

— Oto są! oto są!

Byli to oni! w samej rzeczy. Naprzód żandarmi na koniach, dalej żołnierze zarekwirovani z pobliskiego miasteczka, a pośród eskorty z rękami na plecach związanymi postępował pewnym

Mocno ucierpiał Turyn, Nizza, Mentona wiele drobniejszych, mniej znanych lokalności.

W Turynie i Nizy katastrofa przybrała charakter tragiczny, wzniosły — sceny z poematu. Maski, powracające z balów, spotykały się z trupami, na tłum rozszalały waliły się mury i wieże kościołów. Niepotrzeba było słowa... mówił sam Bóg do ludzi.

Tam, gdzie szła dochodził do najwyższego stopnia, potęga wrażenia stała się przerażającą. Ludzie szaleli z bólu i trwogi.

W San-Remo, oprócz kilku domów uszkodzonych nieślychać o żadnym wypadku. Ja tylko może sam byłem mocno zagrożony, gdyż ta część wili, gdzie się znajduje pokój, w którym zaledwie z pół godziny wstałem (a raczej z krzesła, bo w niem sypiałem od kilku miesięcy), na sufit się obaliła. Mury musiały być słabe i część ich, galerje, gzymsy, wystawki upadły na zewnątrz, a część na dach i sufit mój. Dziś, gdyby się powtórzyły wstrząśnienia, część ta wili musiałaby runąć, wynieść się więc musiałem, a że i reszta wili porysowane ma mury, tymczasem biwakuję w ogródku.

Kogo los prześladowe — temu w niczem nie przebacza. Zaledwie z największymi ofiarami zdołałem przenieść moje książki i papiery do San-Remo — już je znów, nie wiem dokąd, z nowymi kosztami pakować i wywozić potrzeba. Krawiową pracą zarobiony grosz rozplywa się w rękach, a zdrowie i siła do pracy — także. Cóż tu mogą lamentsy i narzekania? Kogo to obchodzi może?... Ze wszech miar pobyt tu staje się niemożliwym; warunki miejscowe i mojego własnego życia zmienić się muszą.

Nie mam sił jeszcze napisać więcej...

Z San-Remo wyjechało wielu, lecz, że tu jest spokojniej i katastrofa łagodnie się obszła z miasteczkiem — przybywają nowi chorzy.

Pogodę mamy piękną: słońce i ciepło; migdały w kwiecie.

J. I. Kraszewski.

Obrazy Polygnota.

Otto Benndorf, znany archeolog, wiedzący, który zdobył cenne płaskorzeźby z Gölbaschi miał 3. bm. w muzeum austriackim wykładał o sławnym malarzu starogreckim Polygnocie (VI wiek przed Chr.), którego obrazy łączy on z współczesnymi mu płaskorzeźbami.

Obrazy Polygnota, zwłaszcza obrazy znajdujące się w hali zebrania (Lesche) w Delphi, opisane szczegółowo przez Pauzaniasa (Zdobycie Troji i odjazd Greków, tudzież Odysej w Hadesie), były oddawna przedmiotem licznych komentarzy i uwag, które starały się ilustrować rekonstrukcją wykonywane przez artystów, pomimo czego jednak kwestja kompozycji pozostała nierozstrzygniętą. Płaskorzeźby z Gölbaschi okazują je dopiero

krokiem z piękną opaloną twarzą do góry niesioną Tito Belluomo, bandytą, w długiej czapce korsykańskich chłopów, spadającej na ramiona, brunatnych aksamitnych, nieco wyszarżających się kniach, cały prochem okryty.

Miał minę zucha, to pewna. Spoglądał na motłoch z pogardą, a ludzie patrzali nań z tem czułem uszanowaniem, jakim zawsze otaczają tych, co wkrótce mają umrzeć. A los bandyty był niezawodnie zdecydowanym. Odkąd znajdowano tylko w okolicy, wszystkie zbrodnie przypisywano tylko jemu. Ilekroć słyszano w Ajaccio o morderstwie, którego szczegóły pozostały niedocieczonymi, wzywały się jednogłośnie wołali:

— Ha, jak długo nie pochwyca Belluomal!

Wtedy żandarmerja puszczała się w pogonę, ale wyprawy jej pozostawały zawsze bez skutku, a w każdej z nich kilku biednych żandarmów zastawało na polu walki. Trybunał w Bastji już dawno zasądził był Tita zaocznie na śmierć. A oto dał się schwycić! Zaprawdę, szereg jego grzeszków był długim! To też po pierwszej chwili wzruszenia niechęć zemsty porwała zebrane tłumy, a eskorta okrzyki wyrwały się z piersi obecnych, a eskorta z trudnością powstrzymała silniejszy wybuch namiętności.

Wznoszono okrzyki na cześć żandarmerji, w szczególności na cześć starego Negronego, bohater dnia. Wśród tych okrzyków, wśród głośniejszego prochu pochód szedł przez miasto, gdzie głośniejszych kobiet zapełniły wszystkie okna, a kobiety na progach szych sklepów stawali na palcach, by lepiej widzieć przechodzących.

Tak dążyli do więzienia. Gdy już prawie tam przybyli z małego okna na piątym piętrze jednego z owych olbrzymich kamienic, w których mieszka-

OSTATNI BANDYTA

Z FRANCUSKIEGO
EMANUELA ARÈNE.

I.

Przez całe lato piękne miasteczko Ajaccio spi w promieniach słonecznych. Na ulicach zdających się większymi z powodu samotności na chodnikach wyschniętych, ocienionych tu i owdzie przez markizy kawiarniane, nie ma żywej duszy. Zaledwie kilku przechodniów biegnie za interesami ocierając pot z czoła. Okna wszystkie pozamykane, u drzwi sklepów wylęgają się psy z wywieszonymi językami, a w porcie nic się nie rusza, morze czyste, spokojne i nieruchome jak zwierciadło. Tak trwa całe popołudnie. Cisza bywa przerywaną jedynie brzękiem much, uderzeniami zegara wieżowego i od czasu do czasu regularnym odgłosem przejeżdżającego woza do skrapiania ulic.

Dopiero około piątej godziny miasto otrząsa się z odrętwienia, kiedy urzędnicy wychodzą z biur a dzieci ze szkoły i kiedy zwolna wietrzyk od morza zaczyna ochładzać powietrze. Jest to najprzyjemniejsza chwila dnia. Panie wtedy wychodzą na przechadzkę, a panowie idą za niemi, tarasy kawiarni ożywają się, na Place de Diamant i na rue de Sanguinaires porusza się długi pochód jasnych strojów i słomkowych kapeluszków. Niżej nad morzem łodzie rybackie przygotowują swe sieci, a na rogach ulic cisną się tłumy do wózków z wodą sodową i z entuzjazmem dla muzyki właściwym ludności południa przysłuchują się oklepanemu walcowi, dręczonemu przez katarynkę.

w innym świetle. Polygnot urodzony był na wyspie Tazos, należącej do sfery jońskiej, do której liczą się także płaskorzeźby likijskie, których twórcy bezwzględnie korzystali ze sławnego naocznie obrazu, wykonanego w kształcie fryzu. Treść obokompozycji jest pokrewną, prawie identyczną, a układ musiał być także mniej więcej podobny. Płaskorzeźby likijskie tworzą szczególnym sposobem dwa pasma fryzowe tuż ponad sobą, a fryzy Polygnota są ułożone podobnie. Oprócz tego łączą się oba równoległe pasma często z sobą; mury twierdzy które u góry są bronione, u dołu atakowane, łączą oba pasma, tak samo jak okręty z długimi dziobami, tak, że jasnym jest, iż oba pasma pomyslane są perspektywicznie w jednej płaszczyźnie. Opierając się na tem, spróbował prof. Benndorf restaurację obrazów Polygnota i w tym celu nie brał, jak jego poprzednicy, figur dowolnych, ale przestudjował cały materiał pozostałych z V. wieku malowań wazowych, ściennych i rzeźb i wybrał z nich te figury, które odpowiadały opisowi Pausaniasza i ułożywszy je uzyskał w ten sposób fryz podwójny, łączący się częściowo, który mógł istnieć służyć za wzór płaskorzeźbom z Gjölbaschi. Prawdopodobieństwo jego wywodów jest istotnie imponujące. Chodziło tylko o technikę Polygnota, którą uczeni mieli za malowanie enkaustyczne, lub za malowidło na tablicach drewnianych, przyczem zapomnieli o źródle mówiącym wyraźnie, iż artysta posługiwał się 4 farbami: białą, czarną, czerwoną i okra. Użycie tych 4 farb wyklucza obraz realistyczny, chodziło chyba tylko o malowidło stylizowane, czego dowodzą także starsze o kilka wieków, a więc doskonalsze malowidła ściennie i wazowe pompejańskie, które pod względem kolorytu stoją bardzo nisko. Etruskie groby dostarczyły nawet takich malowań 4 farbami, z kąd wniosek łatwy, że obrazy Polygnota były wykonane 4 barwami na tablicach glinianych w sposób malowideł wazowych. B.

KRONIKA.

Małe drzwi katedralne od strony kamienne kapitułny tak są urządzone, że obie ich połowy równocześnie się otwierają lub zamykają. Korzystają z tego nasi pomysłowi „pik-pokeci“ i manipulują w ten sposób, że podczas gdy ktoś w drzwi te wchodzi, jeden otwiera jedną połowę ich wchodząc, drugi drugą wchodząc i chwytając w ten sposób upatrzonego w dwa ognie i operują mu zrzęcznie koło kieszeń.

Tem się tłumaczy liczne kradzieże książek do nabożeństwa, portmonetek, chustek do nosa itd., tak często paniom naszym zwłaszcza się przydarzające.

Zwracamy na to uwagę szanownego zarządu kościoła archikatedralnego, jak i publiczności.

Podjeżdżana własność. Zakwestjonowano tu 52 kuponów od 20 sztuk listów galic. banku akcyjnego

ja biedni ludzie ściśnieni, jakby w koszarach, wyrwał się straszny krzyk, który na chwilę zagłuszył cały hałas uliczny. W tej samej chwili, jak cień nagle przechodzący po oświetlonej słońcem fasadzie domu, ciało jakieś upadło na chodnik, ciało kobiety, którą się zajęli najbliżsi stojący, podczas gdy inni z powodu tego wypadku, będącego drobnostką wobec wielkiego zajścia owego dnia, nie odwrócili wcale uwagi od więzienia. Było to tylko małe wstrząśnienie w tem wielkiem zamieszaniu. Ludzie, postępując dalej, zapytywali się nawzajem:

— Co się stało?

A odpowiadano im:

— Bagatela, jakaś kobieta zanadto wychyliła się z okna...

Podniesiono nieszczęśliwą, odniesiono ją do domu, a w całym domu bardzo się zmartwiono, gdy w nieszczęsnej poznano córkę starego Negroniego, Magdalę — jedynaczkę.

II.

Wszyscy znali dobrze małą Magdalę. Sąsiedzi znali ją jeszcze małym dzieckiem, widzieli ją wstającą, grzeczną dziewczynką, a gdy wyrosła, znali ją dobrą i łagodną z poważną miną, która licowała zupełnie z jej białą, piękną twarzą. Miała wielkie czarne oczy, stanowiące dziwny kontrast do długich blond włosów; w małej tej osobce dużo było gracji i rezerwy, połączonej z dystynkcją właściwą korykańskiemu dziewczętom. Dzieckiem utraciła matkę, a nieszczęście uczyniło ją dojrzałą przed czasem. Jak prawdziwa kobieta ujęła w ręce ster domu, dwóch małych, skromnych izdebek, które były zawsze schludne i świe-

na 10 złr. których część płatna za maj i listopad a część za marzec i wrzesień 1886. Najniższa liczba tych kuponów jest 1490, a najwyższa 6197 dalej 12 kuponów od 10 sztuk obligacji indemnizacyjnych okręgu lwowskiego, za maj i listopad 1886, tudzież trzy kupony od listów galic. Towarzystwa kred. ziemskiego za 100 zł. płatne 31 grudnia 1885 30 czerwca i 31 grudnia 1886. Osoba u której zakwestjonowano te walory, miała je znaleźć przed 3-ma miesiącami wraz z kwotą 13 zł. Właściciel może się zgłosić po nie w tutejszej policji.

Nieporządek. Dziedzic przed szkołą Marji Magdaleny od czasu jej wybudowania tj. od roku 1884, jest nieprzebytem bagnem. Ani rok rocznie ponawiane wzmianki dziennikarskie, ani usilne prośby dyrekcji tej szkoły tak męskiej, jak i żeńskiej, o usunięcie tego zła przez położenie choćby najlichszego chodnika przewizorycznego, nie odniosły pożądanego skutku. Spodziewamy się, iż może przynajmniej tym razem zanieśiona prośba do pana delegata, jako zastępcy prezydenta miasta, odniesie ten skutek, iż pan delegat w interesie biednej dziatwy, poleci sprawę tę odnośnemu departamentowi magistratu.

Towarzystwo szermierzy odbyło walne zgromadzenie w niedzielę po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Pańskiej.

Postanowiono wydać odezwę do młodzieży z zachęceniem, aby licznie do Towarzystwa przystąpiła i każdemu z członków staranie się o pomnożenie uczestników Towarzystwa na serce położono.

Do dyrekcji na rok 1887 wybrano pp. Juliusza Bielskiego, przewodniczącym, Zygmunta Augustynowicza, zastępcą przewodniczącego; do zarządu Towarzystwa weszli pp. Jan Drohojowski, Stanisław Niezabitowski, Emil Obertyński, Stanisław Pieńczykowski, Aleksander Raciborski, Kazimierz Ruchcicki i Stefan Szembek.

W kasynie miejskiem odbył się d. 5. b. m. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn z następującym programem: 1) Wykład profesora Wskórodalskiego z Wielkich ócz „o stworzeniu świata“, p. Małecki. 2) Wagaer: „Młody wiek, młody człek“, chór męzki. 3) „Unikat“, monolog ze spiewkami, p. Trzeński. 4) „Baron Czipel“, monolog, p. Witoszyński. 5) Spiew cygański z operetki „Baron cygański“, p. Chądzyński. 6) „Ulicznik warszawski“, monolog, p. Mielewski. 7) Duet z operetki „Baron cygański“, pp. Geyer i Chądzyński. 8) „Strudel z jabłkami“ monolog, p. Trzeński. 9) C-Zieherer „Bilecik miłośny“, chór m. Prócz p. Małeckiego, resztę numerów programu wykonali członkowie chóru Stowarz. młodz. handl. Wyborna gra, wesołe śpiewy, wykwiłne kostjomy i z gustem ułożony program, urozmaicony muzyką wojskową, wszystko to uprzyjemniło bardzo wieczór licznie zgromadzonym członkom kasyna.

Fałszywany pieprz. Policja krakowska skonfiskowała 3. b. m. w agenturze handlowej „Tramer et Jacobsohn“ przy ulicy Grodzkiej dwa worki fałszywego ziarnkowego pieprzu, robionego z ciasta, którym to

cając, jak sam stary Negroni był najporządniejszym z całej brygady.

I jak on kochał swą córkę!

Nie było nic bardziej wzruszającego, niż ich pożegnanie zrana, gdy stary wychodził do służby; robiło to wrażenie, jak gdyby wybierał się w długą podróż. A wieczorem, gdy zjadłszy skromny obiad, wyszli nad port dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, on żwawy a poważny, ona uśmiechnięta i szczęśliwa, toż dopiero stary brygadjer był dumny!

Gdy spotkał przyjaciela nie mógł się powstrzymać od zaczepienia go.

— Moja córka — mawiał ceremonjalnie, przedstawiając Magdalę.

A młode dziewczę kłaniało się z uprzejmym uśmiechem, podczas gdy przyjaciel belkotał komplimenta, które uszczęśliwiały starego Negroniego.

— Dobry chłopak, nieprawdaż? — mawiał następnie do swej córki — to prawdziwy przyjaciel.

Jakoż od niejakiego czasu zaprzestali tych wieczornych przechadzek.

Magdalena była chorą, a nie wiadano cojej brakuje. Teraz przepędzali wieczory przy stole roboczym, stary palił fajkę a ona pracowała dla krawczyń i modystek miejskich, przerywając pracę od czasu do czasu, by tonąc w marzeniach przytulić bladą twarz do chłodnych szyb okien. A twarz ta była tak bladą, że kumoszki z sąsiedztwa wydały stanowczy wyrok, jako „ta mała ma jakieś cierpienie sercowe.“

(Dokończenie nastąpi.)

artykułem wyrabianym w Budapeszcie, prowadzą niektóre tutejsze agencje handlowe izraelskie, formalny handel na własny rachunek i to po całej Galicji. Ów surogat pieprzowy sprowadzają owe agencje workami z Budapesztu i odprzedają go potem poszczególnym kupcom po różnej cenie, a ponieważ tak formą, jak i kolorem fabrykat ten pieprzowy zupełnie podobny jest do właściwego pieprzu, przeto przez zmieszanie go z prawdziwym pieprzem muszą być konsumenci oszukiwani. Dalsze dochodzenie w tej sprawie zarządono, a dla wykazania zysku nadmieniam się, iż 100 kilo prawdziwego pieprzu kosztuje 140—150 złr., zaś 100 kilo owego fabrykatu pieprzowego 50—65 złr.

Wielka łuna pojawiła się 5 bm. w Krakowie około g. 8 wieczorem na horyzoncie od strony Półwsia Zwierzynieckiego. W przypuszczeniu, że pałą się zabudowania klasztoru PP. Norbertanek, ruszyło pogotowie straży pożarnej, które jednak wróciło do koszar, ponieważ paliły się zabudowania dworskie hr. Lasockiego z tamtej strony Wisły, a dostać się do nich było niepodobieństwem, bądź to z powodu puszczenia lodów, bądź też złej komunikacji, z powodu której i straż podgórska odmówiła pomocy. Pożar trwał do rana; spaliły się zabudowania dworskie; szkoda znaczna.

Alfred hr. Potocki, wyjechał w piątek z Wiednia do Paryża.

Mianowania. Postanowieniem z dnia 3. marca br. radca wyższego sądu krajowego w Krakowie, Maciej Cyszczyan, zamianowany został adwokatem generalnym przy najwyższym trybunale kasacyjnym; dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Wacława Żebrowskiego, z Tarnowa do Jarosławia. Rada szkolna krajowa zamianowała Julię Kłosińską, rzeczywistą nauczycielką kierującą, a Ferdynandę Nawratil, rzeczywistą nauczycielką w Gródku.

Teatr pod dyrekcją pani Barbary Linkowskiej przybył do Stanisławowa, zamierzając dać w przyszłym tygodniu szereg gościnnych przedstawień.

Śmierć w studni. W Stanisławowie utopił się przypadkowo w studni stangret biskupi, Jędrzej Turusiewicz. Śmierć poniósł po pijanemu.

W Strzeliskach powstaje filia apteki bóbreckiej. Dotychczas w miasteczku tem była taka praktyka, że osiedleni tamże chirurdzy sporządzali sami lekarstwa według własnych recept, mając upoważnienie do utrzymywania podręcznych apteczek. Nie musiały one być osobiwe, skoro starostwo przychyliło się do projektu aptekarza Międlieckiego, i zezwoliło na utworzenie filji.

Buty Kazimierza Wielkiego. Do komitetu wystawy starożytności w Warszawie jakiś staruszek przyniósł z sobą pudło, z którego z powagą i poszanowaniem wydobyl jakieś szczytki atlasowego obuwia.

— To są, proszę panów, buty Kazimierza Wielkiego — zawołał tryumfująco do kilku osób, ze zdumieniem przyglądających się zużytem pantoflom, których pochodzenie nie sięga nawet stu lat.

— A jakież ma pan dowody? — zapytuje ktoś z członków.

— Buty zostały znalezione na Wawelu przy odkryciu zwłok Kazimierza Wielkiego, kupiłem je od mularza za 30 guidenów, to chyba dostateczny dowód — powiedział kolekcjonista zupełnie serjo.

Kiedy mu starano się wyperswadować to przekonanie, staruszek starannie schował buty i mrużąc coś pod nosem o niedowiarstwie młodych, odszedł wcale nieprzekonany.

Z dziejów kolumny Zygmunta. W tych dniach monolit, przeznaczony na kolumnę króla Zygmunta, przewiezionym będzie na miejsce; z tego powodu *Kurjer Warszawski* przypomina szczegóły pierwotnego ustawienia kolumny w roku 1644. Wilhelm Hondius, nadworny szycharz Władysława IV., wydał w Hadze w dwa lata później rycinę, wypadek ten przedstawiającą. Egzemplarz jej znajduje się w Nieborowie, a *Kłosy* przed dwoma laty podały jego reprodukcję. Na rycinie mieści się widok miejsca z maszyną (dźwignią), tudzież wóz zaprzężony w woły, na którym głaz przyciągnięto. Dokument ów, najbliższy epoki, uważany być musi za wiarogodny, dla tego szczegóły w nim zawarte przytaczamy w skróceniu. Władysław IV. pomnik ten, sprowadzony przez ojca przed czterdziestu laty na uwiecznienie walki z Zebrydowskim, rozkazał podnieść i przewieźć 13 mil na kołach do Wisły, a następnie wodą dostawić do Warszawy. Przewiezienie na pagórek, blisko rzeki stojący, odbyło się przy pomocy czterdziestu koni. Maszynę do podniesienia głazu obmyślił budowniczy królewski, Konstanty Tenkala, i pod jego kierunkiem odbyło się ustawienie kolumny. Historję kolei oraz odnowień kolumny podaliśmy przed laty kilku, teraz przypominamy tylko, że ostatni kosztorys wynalazł Andrzej hr. Zamoyski i ogłosił go w *Gazecie Codziennej* z roku 1856, dnia 13 stycznia. Dokument rzeczony sięga epoki Augusta III., kiedy kolumna po raz pierwszy odnawiana była z gruntu, a

jego wynalezienie nastąpiło przy zakładaniu wodociągów.

Po amerykańsku. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim* W naszym społeczeństwie oświadczenie się panny z towarzystwa o rękę mężczyzny należy do faktów nader rzadkich. A tak właśnie postąpiła pewna młoda, inteligentna, piękna i w dodatku jeszcze posażna osóbką. W czasie ostatnich dni karnawału panna X. była na zabawie w Lublinie i tam poznała swój ideał w osobie biednego i skromnego. Więcej z nim tańcząc, aniżeli rozmawiając, ekscentryczna dziewczyna rozkochała się w młodym człowieku na dobre.

Powróciwszy do Warszawy panna X. pominęła wszystkie względy towarzyskie i o *horror!* napisała list do p. X. oświadczając mu swą miłość i prosząc aby przyjechał do Warszawy i oświadczył się o jej rękę rodzicom.

Pan X. ani marzył o tak dobrej partji, a że panna X. rzeczywiście mu się podobała, źle nie przyjął oryginalnych oświadczeń i przybywszy do Warszawy poprosił zdumionych i o niczem nie wiedzących państwa X. o rękę córki. Ta wszystko wytłumaczyła i młoda para zaledwie drugi raz w życiu się widząc, zamieniła pierścionki, postanawiając, iż ślub odbędzie się w przewodnią niedzielę po Wielkiejnocy.

P. Leon Chlebowski, weteran z roku 1831, długoletni radca miasta Poznania, b. urzędnik starego Ziemstwa, powszechnie znany i dla swego charakteru i zacności ogólnie szanowany, od paru tygodni ciężką złożony jest chorobą. Koże zacnego patrioty otacza współczucie ogółu. B. Chlebowski w czasie tej choroby, będąc kalwinem, przeszedł na łono kościoła katolickiego.

Pojedynek dwóch sióstr. Niezwykła scena odegrała się, jak donosi *Progresso Italo-Americano* w Tremont w Ameryce północnej w salonie jednej z dam miejscowej arystokracji. Marya i Blanka Bay, dwie siostry, należące do najlepszego towarzystwa, zakochały się obie w pięknym i dystyngowanym młodzieńcu, p. Mortimerze Rolins, i aby położyć koniec nieustannym scenom zazdrości, postanowiły rozstrzygnąć kwestję zapomocą walki na pięści. Oznaczono dnia udaly się tedy obie siostry w ubraniu męskim do domu przyjaciółki, gdzie czekało już przeszło trzydzieści pań i wybrawszy sekundantki, nałożywszy przepisane przez kodeks do walk podobnych rękawice, stanęły wrogo naprzeciw siebie.

Na dany znak Blanka rzuciła się na siostrę i wymierzyła jej cios w policzek, w zamian za co Marya jednym uderzeniem rozcięła jej wargę. Po krótkim odpoczynku, podczas którego zaopatrzono jako tako silnie krwawiącą ranę Blanki, zapaśniczki rozpoczęły walkę na nowo, obecne panie zaś zakładały się o porażkę czy zwycięstwo jednej lub drugiej siostry. Blanka, rozjątrzona bolem i widokiem krwi, obdarzyła siostrę gradem ciosów, z których dwa, jeden w oczy, a drugi w nos, uniemożliwiły Marji dalszą walkę. Zwycięstwo pozostało tedy po stronie Blanki, ku niezbyt podobno wielkiej radości uwielbianego adonisa, który jakoby serce swoje stracił dla zwyciężonej Maryi.

Jubileuszowa turniura. Jakiś ekscentryczny syn Albionu niezwykłą owacją postanowił uczcić pięćdziesięcioletni jubileusz panowania swojej królowej. Wymyślił on mianowicie jubileuszową turniurę, która intonuje uroczyste hymn „*God save the queen*“ skoro nosząc ją dama usiądzie. Genialny wynalazca przesłał już jeden egzemplarz turniury takiej królowej do Osborne Poczwiciec zapomniawszy tylko, że hymn na cześć królowej może być wykonany jedynie stojąco, wymaga tego zwyczaj patriotyczny; muzyczna turniura zaś milknie niezwłocznie skoro właścicielka jej wstaje z siedzenia.

Wstyd i hańba. Wczoraj rano na rogach ulic pojawiły się plakaty, wzywające wszystkich, „którzy chcą dać wyraz uwielbienia“ dla p. Barączka, ażeby zebrał się wieczorem w oznaczonym miejscu.

Myśleliśmy początkowo, że ktoś pozwolił sobie żartu, ale jakież było nasze zdziwienie, kiedy wieczorem przekonaliśmy się, że w istocie nie mniej nie więcej tylko urządzono panu Barączkowi pochód z pochodniami, za to, że raczył przystąpić do przedsięwzięcia teatralnego!

To już nie żart, ale obelga wyrządzona każdej prawdziwej zasadzie, to drwiwy z publiczności stołecznego miasta.

Korowody s pochodniami urządzaliśmy na cześć Libeltów, Siemiradzkich, Kraszewskich i Hausnerów, a teraz, teraz niedowarzonej klice przyszło do głowy uczcić w ten sposób człowieka, który powiedzmy o twarcie, zasługi swoje chyba sam jeden zna.

I ten człowiek zamiast zaprotestować przeciw takiej owacji, która tylko krzywdę mu przynosi, przyjął ją i przemawiał do „ludu“! Zaprawdę rumienić się

wypada za tych, którzy w chwili tak ciężkiej i ważnej, kompromitują w tak wstrętny sposób powagę społeczeństwa. Wstyd panowie!

Wieczorek Kopernikowski urządzony wczoraj jako w 414-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, przez słuchaczy politechniki, nie zgromadził tyle publiczności, ile się należało spodziewać. Wieczorek odbył się tym razem w sali ratuszowej, bardzo pięknie biustem znakomitego uczonego i kwiatami egzotycznymi przystrojonej.

Uroczystość zagał w zastępstwie prezesa towarz. bratniej pomocy, akad. Kudelski. W przemówieniu swem wyjaśnił p. Kudelski powody dla których młodzieży czci pamięć genialnego myśliciela, i wskazał na potrzebę realnego kierunku w życiu naszym narodowym, gdyż nie poezja i marzenia, lecz tylko czyn nas zbawić może.

Uczennice p. Mikulego odegrały następnie uwerturę do op. Wagnera „*Wolny strzelec*“, a p. Cz. odśpiewała wcale poprawnie pieśń Kreitzera i arję z „*Aidy*“.

Deklamacje, a było ich dwie, wypadły dobrze. Akad. Rogoziński wygłosił prześliczny „*Maraton Ujejskiego*“ i pozyskał za deklamację oklaski, p. Nanowski zaś deklamował sympatyczny wiersz Grudzińskiego „*Anakreontyk*“. Co do p. Nanowskiego musimy mu zrobić uwagę, że pierwszym warunkiem dobrej deklamacji jest wyrazistość, powinien przeto unikać polknięcia lub przebiegania niezrozumiałym półgłosem całych zdań.

Akad. p. Momsen odczytał rzecz o Koperniku, streszczając jego życie i działalność, jakoteż podał obraz współczesnego stanu nauki w Polsce i stosunku jej umysłowego do reszty Europy.

„*Znasz li ten kraj*“ Moniuszki i „*Minęła wiosna*“ Jareckiego w śpiewie p. Paszkowskiego wywarły miłe na słuchaczach wrażenie.

Najpiękniejszym jednak punktem programu wczorajszej uroczystości był przy akompaniamencie p. Neuhäusera, gra na skrzypcach p. Wolfstala, który z całym artyzmem i idealną czystością odegrał II. i III. koncert Mendelssohna, „*Arje węgierskie*“ Ensta i mazurka Chopina, którego w podziękę za oklaski po nad program dorzucił.

Uroczystość zakończył krótką lecz gorącą przemową rektor politechniki p. prof. Maryniak.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się dziś we wtorek 8go b. m., o godzinie 6tej wieczorem w sali XV. w uniwersytecie (drugie piętro). Porządek dzienny: 1. L. Wajgiel: O właściwościach faunistycznych i florystycznych okolicy Kołomyi. 2. E. Dunikowski: O gąbkach z pokładów fosforytowych podolskich.

Lody na Sanie pod Przemysłem i na Wisłoku w Łańcuckim ruszyły wczoraj dość szczęśliwie.

Ks. biskup Cybichowski, sufragan gnieźnieński, umarł dnia 6. bm.

Teatr, literatura i sztuka

(a) **Teatr.** „*Panna*“ komedia Z. Przybylskiego, pojawiła się po raz wtóry na scenie naszej. Po pierwszym przedstawieniu sztuki tej, zdążyliśmy zaledwie rzucić parę uwag o charakterach, narysowanych przez p. Przybylskiego, a interpretowanych przez najlepsze nasze sily. Sprawozdanie to chcieliśmy dziś uzupełnić oceną budowy sztuki.

Komedje p. Przybylskiego nie należą do najwyższej kategorii sztuk tego rodzaju, tj. nie są one komedjami sytnacynnymi, ale opierają się przeważnie na charakterach. Tem samem przypada im z jednej strony prawo do wyższego w hierarchji literackiej szczebla z drugiej zaś wedle znanej maksymy, noblesse oblige obowiązek do umiejętniejszej budowy i do pewnej arystokratyczności środków. Atoli już „*Wicek i Wacek*“ a bardziej jeszcze „*Panna*“ kazała nam powątpiewać, czy talent p. Przybylskiego dorósł istotnie miary niezbędnej dla stworzenia komedji wyższego rzędu, tj. komedji charakterów.

Odsłona I. „*Panny*“ Fikalsey Henryk i Karol opowiadają pani Róży (kobiecie inteligentnej i z charakterem) o posażnej panie Justynie Klonowskiej, że okazuje się najprzychylniejszą dla panny p. Władysława; chcieliby Justynkę odbić p. Władysławowi, a pani Róża staje na czele spisku w tym celu uknutego. W założeniu tem zupełnie dla nas jest niezrozumiałem dlaczego osoba tak porządna jak pani Róża staje się sprzymierzeńczynią nicponiów tych, i spiskuje przeciw p. Władysławowi o którym tyle w każdym razie wie, że jest człowiekiem zacniejszym aniżeli Henryk i Karol.

Ale niebawem po ułożeniu owego spisku, dowiadujemy się z ust Justynki, że Władysław jest dla niej zupełnie obojętnym, że natomiast profesor Irewecki wzbudził w sercu jej miłość gorącą i pełną podziwu. Ba, cóż się więc dzieje z całym założeniem?

Ianna ta miłość młodego dziewczęcia czyni nieprawdopodobną konieczną dla treści całej komedji suppozycją, że spiskowcy nie odgadli właściwego przedmiotu skłonności panny Justyny.

Zaraz na wstępie zatem poznajemy główne wały budowy nowej komedji p. Przybylskiego. Założenie główne, tj. postanowienie Henryka i Karola i spisek uknuty z panią Różą, nietylko nie jest uzasadnionem, ale w pierwszej jeszcze odsłonie traci właściwe znaczenie dla całości sztuki.

W połowie drugiej odsłony, kiedy Irewecki porozumiewa się z Justyną a Władysław z Różą, komedia zupełnie jest zakończoną, ażeby umożliwić dalszych półtrzecia odsłon, autor widzi się zmuszonym ułożyć sztukę drugą nową:

Róża drwiła sobie z słabości Władysława, ale nie mogła krawało niby na chęć wykrerowania „*panny*“ na meczynie.

Z nowego tego motywu, wypływa bezpośrednio wezwanie profesora Treweckiego.

Atoli taż sama Róża, która spowodowała pojedynkę, sprawia, iż nie przychodzi on do skutku i „*panna*“ pozostaje czem była, zacnym, ale dobrodusznym, aż do słabości i tchórzliwym mężczyzną; druga komedja zatem, która idzie od połowy drugiej aż do połowy czwartej odsłony, nie ma rezultatu.

Teraz dopiero przychodzi autor formalne zakończenie pierwszej sztuki, tj. zaręczyny obu par.

Na założenia niedostatecznym, oparł autor całość niejednolitą, bez organicznego związku; właściwe rozwiązanie podaje p. Przybylski w dialogach o niemoliwej długości.

Jest to wada, której nie napotykamy u żadnego bardziej rutynowanego komedjopisarza i której niebawem p. Przybylski niebawem się pozbędzie.

Reasumując, krytyku p. Przybylskiemu przedłożyłbym alternatywę: albo komedja wyższa, a wówczas obok dobrze pochwyconego typu, koniecznym jest jednolite i umiejętne przeprowadzenie intrygi; albo pomysły kłownowskie, (jak łaskotanie Władysława na scenie, sztuczka Kasi z Janem itp.) — a wówczas precz z charakterami.

(Br). **Drugi koncert „Lutni“** który się odbył wczoraj w sali Domu Narodnego udał się pod każdym względem doskonale. Program ze wszech miar zajmujący, bo składający się z całego szeregu nowych, jeszcze nam nieznanych utworów a nadto i słynnego czeskiego polonesu koronacyjnego Kurpińskiego „*Witaj król*“ — został wykonany w całości bardzo starannie i dobrze. Nie umiemy znaleźć dość wyrazów na uznanie dla członków i kierowników Lutni, która mimo iż była żona z amatorów, nie protegowana i nie subwencjonowana tak pięknie się rozwija i przynosi nam już dziś więcej pożytku i chwaly, niż inne, przez wyższe sfery protegowane i wspierane, a mimo to sił żywotnych nie okazujące instytucje muzyczne. Co do pojedynczych pracowników, wczorajszego koncertu, nadmienić wypada przede wszystkim wykonanie wspomnianego polonesu, bo to rzeczywiście i wybredny krytyk nie wiele byłby znalazł pola do zarzutu. Również podobała się ogólnie pieśń „*do księżycy*“ Kremsera na chór męzki. Mniej zadowolniającą zaś wypadła barkarola Beschmitta „*Na członku*“, w której tenory kilka razy intonowały najczyszej.

Z solistów wymienić wypada panna Pistor, barytonistkę naszej orkiestry teatralnej, która musiała na wczoraj nadprogramowo dodać jeden numer — tudzież panna Porth, znaną u nas amatorkę spiewaczkę, którą oddała bardzo popramnie Vierdiego „*Bolero Sicilienne*“.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Wczoraj dnia 9. marca br. odbędzie się w Sali Towarzystwa (gmach teatralny) wieczór muzyczny pod przewodnictwem naczelnego dyr. p. K. Mikulego i uprzejmym współudziałem panny M. Pistor i pp. Nolliego, barytonisty opery we Lwowie i Wł. Barączka. Program: 1. A. Dworzak. Trio (h—dus) odegra na fortepianie panna Trenhl i pp. Wolfsthal i Sladek. 2. Dwie pieśni Słowiańskie odśpiewa p. Noll. 3. Deklamacja p. Władysława Barącz. 4. Godelfroid. Fantazja na arję odegra panna M. Pistor z Warszawy. 5. C. Gldmark. Kwartet smyczkowy op 8. (nowość) odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Sladek. Początek o godzinie 7. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czapkowskiego a w dzień wieczorku przy kasie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 7. marca. Jeden ze współpracowników dziennika *Wiener Allg. Ztg.* miał wczoraj rozmowę z bawiącym tu obywatelem bułgarskim Stranskym, który oświadczył, że nie ma żadnej politycznej misji w Wiedniu. Przybył tu jedynie dla słabości swojej żony i córki. Zapytany o stan rzeczy w Bułgarii, oświadczył Stransky,

był przygotowany na ostatnią rewoltę i za-
wczasu poczynił stosowne kroki.

Zdaniem jego tylko Austria może uchronić
Bułgarię od okupacji rosyjskiej — Karawelow jest
człowiekiem zepsutym, i otrzyma teraz zasłużoną
karę.

Co do ukarania zbrodniarzy — rzekł Stran-
sky — rząd bułgarski nie znieśli teraz żadnego
mieszania się obcych mocarstw. Potrzeba bowiem
dać przykład. Sobranje, które się wkrótce zbierze
nie będzie wybierać ani Mingrelczyka, ani Leu-
chtenberga, ale przydłuży mandat rejencji. Buł-
garzy jednogłośnie powołaliby Battenberga, ale
ten nie chce wracać bez aprobaty Europy.

P. Stransky zaprzecza pogłoskom o istnieniu
ligi bałkańskiej, lecz zapewnia, że w razie okupa-
cji Bułgarii przez Moskwę, Rumunja z pewnością
będzie walczyć po stronie Bułgarii (?).

Pytany o rokowania z partją rusofilską odpo-
wiedział Stransky: Bułgaria nigdy nie dopuści,
aby ministrem wojny lub ministrem spraw wewnę-
trznych był Rosjanin lub Cankowista.

W końcu uwiadomił Stransky, że agentka pa-
ni Papasogli została puszczoną na wolność, are-
stowano ją pierwotnie tylko dlatego, aby wyka-
zać nowy dowód, że wszystkie komploty w Buł-
garii wychodzą od rządu rosyjskiego.

Wiedeń 8. marca. Wczoraj popołudniu zmarł
profesor Arit.

Budapeszt 7. marca. Jutro odbędzie się tu ra-
da ministrów pod przewodnictwem cesarza. Dłate-
go dzisiaj przyjeżdża tu Taaffe. Dwór cesarski od-
znacza bardzo francuzkiego ambasadora Decrais.
Tenże miał się dać słyszeć, iż rząd francuzki bę-
dzie się starał zapobiedz starciu Austrii z Rosją.
W tutejszych sferach politycznych oczekują (!) wy-
buchu nowej rewolucji w Bułgarii, a wskutek tego
zachodzi obawa przykrych zakłóceń. Obawiają się
także wybuchu rewolucji w Serbii.

Budapeszt 8. marca. Wczoraj w południe zam-
knięte zostało posiedzenie austriackiej delegacji.
Kalkoxy imieniem cesarza podziękował za jedno-
myślną ofiarność, poczem Smolka wypowiedział
dłuższą mowę, w której wyraził nadzieję na utrzy-
manie pokoju. Wieczór odbyło się dla delegatów
przyjęcie u dworu. Przybyło około 800 osób. Do
Smolki rzekł cesarz, że pokój z pewnością zosta-
nie utrzymany. Arcyksiążę mówił z Riegerem o
zewnątrznej polityce.

Berlin 8. marca. Rząd wniósł w parlamencie
przedłożenie wojskowe. Minister Bronsart prosił o
jednogłośnie przyjęcie przedłożenia. Richter zapo-
wiedział wniosek o zaprowadzeniu państwowego
podatku wojskowego (Reichswehrsteuer). Socjalista
Singer wyraził ubolewanie, że przy ostatnich wy-
borach pogwałcono wszelką wolność wyborców i
zapowiedział, że socjaliści głosować będą przeciw
całemu przedłożeniu. Przedłożenie przekazano komi-
sji.

Donoszą, że Rosja traktować będzie z mocar-
stwami co do satysfakcji za egzekucje w Ru-
szczuku.

Lesseps na środek proszony został do cesarzo-
wej. Cesarz podpisał zawarte przymierze z Wło-
chami.

Orsowa 7. marca. Skompromitowani w rokoshu
bułgarskim Nabokow, Benderew i Grujew przybyli tu-
taj (na terytorjum węgierskie). Opowiadają oni, że ro-
kosz nie udał się jedynie wskutek głupich dyspozycji,
ale wnet wybuchnie nowa rewolta, ponieważ Rosja
ofiarowała na to 10 milionów rubli.

Sofja 7. marca. Przyaresztowani spiskowcy
poczynili wczoraj następujące zeznania: Kaulbars
odjeżdżając z Bułgarii, wręczył adwokatowi Ma-
kedońskiemu znaczną sumę pieniędzy dla szybkie-
go zrewoltowania Bułgarii. Przy pomocy pewnej
agentki, nazywającej się Anna Petrowna, zwerbowa-
no bandy Macedończyków, którzy cniegdaj w
rocznicę pokoju Sanstefauskiego mieli napaść na
Sofję. Rejencja jednak wpadła na trop spisku.
Petrowna, przyciśnięta złożyła do rąk rządu pew-
ną nieznaną sumę pieniędzy, większą część
bowiem obróciła na swoje osobiste potrzeby, tj.
skradła — i spisek rosyjski nie miał o czem wy-
buchnąć.

Skompromitowany inżynier Below nie został
aresztowany, albowiem uciekł w Bałkany.

Sofja 8. marca. Niektórzy z aresztowanych, a
w tej liczbie Sarafow i Luskanow zostali uwol-
nieni. Pogłoski o pastwieniu się nad aresztowanymi,
nie zupełnie są nie prawdziwe. Prośby o uwolnie-
nie aresztowanych, przez konsulów zostały odrzu-
cone. Odmowę motywowali konsulowie tem, że nie
chcą mieszać się w wewnętrzne sprawy Bułgarii.
Tylko agent francuzki interweniował na rzecz spi-
skowców. U Karawelowa znaleziono proklamacje i

rozporządzenia ewentualnego nowego rządu. Rząd
czyni przygotowania do mobilizacji i powołuje re-
zerwy.

Z całego kraju nadchodzące adresy żądają
surowego ukarania spiskowców. W Ruszczuku
przedsięwzięto dalsze aresztowania.

Rzym 8. marca. W Izbie wniósł Bonghi inter-
pelację co do sytuacji zewnętrznej.

Paryż 7. marca. Według doniesień dziennika
Matin, bliskiem jest wkroczenie pułków rosyjskich
do Bułgarii, a Austria zgodzi się na to (?) w za-
mian za pozostawienie jej wolnej ręki i wynadgro-
dzenie w Serbii(?).

Natomiast *Journal des Debats* donosi, że al-
jans Austrii, Niemiec i Włoch jest faktem doko-
nanym, i traktat dotyczący został podpisany.

Belgrad 7. marca. Z powodu przytłumienia
rokoshu w Bułgarii, Serbia zastanowiła częściową
mobilizację swych wojsk.

Wiadomości polityczne.

Lwów 7. marca. Z powodu wielokrotnych za-
pytań co do obowiązku w pospolitem ruszeniu
tych osób, za których została złożona i przyjęta
taksa wykupna od wojska, wydało ministerstwo
obrony krajowej następujące rozporządzenie: Po-
mienione osoby, znajdujące się w wieku obowią-
zującym je do służby w pospolitem ruszeniu, są
według pierwszego ustępu §. 2. obowiązane w za-
sadzie do tej służby. Ponieważ jednak osoby rze-
czone nie zostały wciągnięte do żadnej z tych
sześciu kategorii obowiązanych do służby w po-
spolitem ruszeniu, które wymieniono bliżej w
punkcie 144 „przepisów w sprawie organizacji
pospolitego ruszenia“, przeto pociąganie ich dla
celów zastępczych wojska, marynarki wojennej i
obrony krajowej, jest wykluczone. Nawet w tym
razie ma mieć miejsce takie wykluczenie, gdyby
osoby, które wykupiły się od wojska, wstąpiły do-
browolnie do służby wojskowej i zostały już od
niej uwolnione.

Warszawa 4. marca. *Dz. Pozn.* podaje na-
stępującą korespondencję:

Różne tu krążą pogłoski o celu wyjazdu
Hurki do Petersburga, najwięcej jednak podstawy
ma za sobą opinja, że pojechał z projektem
wzmocnienia żywiołu włościańskiego i rosyjskiego
w Królestwie. Zresztą rzecz to wcale nie nowa i
organ rządu y tutejszy od dawnego czasu starał
się przysposabiać opinję w duchu ograniczeń
szlachty (jeśli jeszcze o ograniczeniu mowa być
może) na rzekomą korzyść włościan.

Tak więc Hurko ma podać projekt organiza-
cji sądów gminnych. Teraz sędziami są obywatele
ziemscy z wyboru gmin. Wprawdzie w każdym
wypadku ma prawo gubernator nie zatwierdzić
wyboru, lecz zawsze to dobrze, że nasz żywioł
może choć w sferze sądowej wpływać na życie
włościan i ich spory decydować.

Otóż „dla wzmocnienia żywiołu włościańskie-
go“ jest zamiar reorganizacji tych sądów, a re-
forma ma polegać na zmianie osób sędziów i na
sposobie ich wyboru. Wybory mają być zniesione,
a na sędziów mają być mianowane przez rząd
różne osoby z inteligencji rosyjskiej po wsiach i
miasteczkach zamieszkujących, a więc i dymisjonowa-
ni feldfeble, wachmistrze policyjni, djaki cer-
kiewne itp. osiadli tutaj Rosjanie.

Ci mają przez swój urząd sędziego wpływać
na włościanina, pomagać jego wzmocnieniu się, a
jednocześnie przyczyniać się do wzrostu wpływu
rosyjskiego w kraju przez sam fakt znajdowania
się ich na pozycjach wpływowych.

To wszystko, jak powiadam, o tej reformie
pogłoska, pogłoska dość potworna. Ale ją tu no-
tuję, bo wiele daleko potworniejszych pogłosek
już się sprawdziło.

Mogę wam również donieść, że ustępuje ze
stanowiska cywilny gubernator warszawski, generał
br. Medem. Szkoda go, to może jedyny europej-
ski człówek z gubernatorów w Królestwie. Nie
miał on w sobie ani krzty polakofilstwa, był na
stanowisku zupełnie rządowym, — lecz nie wy-
stępywał przeciw nam nienawistnie, jak inni. Pra-
wda, że nie wiele wymagamy od członków rzą-
du? A jednak i tych nie wielkich wymagań nie
zaspokaja nam rząd.

Poznań 4. marca. Liczba aresztowanych i
podejrzanych o socjalistyczne agitacje co dzień
się zwiększa. Dotąd osadzono w tutejszym wię-
zieniu 18 osób, o którychśmy wczoraj wzmianko-
wali, a prócz tego, wczoraj uwieziono Kurowskie-
go, towarzysza drukarni Schmädiekiego. Jak mó-

wią, na aresztowaniach tych się nie skończy i że
w miarę rozwoju śledztwa mają nastąpić jeszcze
nowe aresztowania.

Budapeszt 6. marca. Na ostatniem posiedzeniu
delegacji węgierskiej, delegat Beoethy z obozu o-
pozycyjnego, omawiał ogólną sytuację polityczną
wychodząc ze stanowiska, że stosunek nasz do
Rosji dotychczas nie został jasno określony. Mo-
narchja sama nie wie jak właściwie z Rosją stoi, a
pozycja na Bałkanach jest taka, że lada wypadek
wywołać może ogólne zamieszanie. Mowca życzy
sobie, ażeby Austro-Węgry energicznie wystąpiły
za autonomicznym rozwojem państw bałkańskich.
Mowca nie żąda prowokowania Rosji ale jako con-
ditio sine qua non, uważa potrzebę, żeby monarchja
używać mogła korzyści pokoju. Do tego energi-
cznego kroku ohotnie zawotowany będzie rządo-
wi kredyt. Daj Boże żeby nic nie potrzebowało być
do dalszych ofiar i żebyśmy nie potrzebowali za-
rzucić rządowi zaniedbania obowiązków.

Minister Tisza w odpowiedzi uważa ostatnie
zdanie mowcy za nieodpowiednie i radby zmienić
je tak: Spodziewamy się, że to ostatnia ofiara
którą ponieść mają Węgrzy. Gdybyśmy się jednak
w tem omylili, gotowi jesteśmy do każdej dalszej
ofiary w obronie tronu i ojczyzny.

Berlin 7. marca. Według doniesienia do *Nord
Allgemeine Zeitung*, stwierdza się podane przez nią
przed kilku dniami zapatrywanie, iż obawa przed fran-
cuskiemi represjami w razie wojny, wpłynęła na wy-
nik wyborów w Alzacji i Lotaryngji. Francuzi jednak
pojmują ten wynik wyborów jako dowód sympatji dla
siebie, co dodaje ducha partji wojennej w Paryżu. Lu-
dnosć Alzacji i Lotaryngji jest przez to do pewnego
stopnia odpowiedzialną za ewentualny wybuch wojny,
a Niemcy, będąc obowiązane do rachowania się z tym
faktem, nie zwrócą Alzacji i Lotaryngji,
w razie wojny, szkód wojną wyrządzonych, jak to
uczynili w roku 1871. (Czysto bismarkowska loika.
Red.).

Sofja 7. marca. Wyrok śmierci, wydany na
poddanego rosyjskiego, oficera Bollmana, został
na podstawie kapitulacji cofnięty. Bollmana osa-
dzono w więzieniu Ruszczuckiem. Również ułaska-
wiła rejencja czterech młodszych podporuczników:
Krestowa, Mirkowa, Stojanesco i Kalewa, zmienia-
jąc wydany na nich wyrok śmierci na karę pię-
tnastoletniego więzienia.

Pani Karawelow, która zajmuje się żywo sprawa-
mi politycznymi, alarmuje wszystkich agentów dypl-
matycznych doniesieniem, iż jej małżonek umiera sku-
tkiem ran, zadanych przez aresztujących go żandar-
mów. Pani Karawelow żąda interwencji międzynarod-
owej. Pan Karawelow wszakże znajduje się w więzieniu
„Czarna Dżamia“, internowany w jednej z najwięk-
szych sal wraz z czterema wybitnymi osobistościami ze
stronnictwa Cankowa. Wczoraj wszczął pan Karawelow
ze swymi towarzyszami tak zaciętą sprzeczkę, iż głos
jego słychać było aż na ulicę. Zdaje się przeto, że
nie jest umierającym.

Od rana pali się ratusz tutejszy; pożar wybuchł
skutkiem zajęcia się sady w kominie. Ratunek zdaje
się być łatwym, powietrze bowiem spokojne i po-
godne.

Sofia 7. marca. *Agence Havas* donosi: Już po
wykonaniu egzekucji w Ruszczuku, niemiecki agent dy-
plomatyczny Thillman wręczył regencji notę, w której
powiedziano, iż według informacji posła rosyjskiego w
Bukareszcie 7 oficerów, skazanych na karę śmierci —
z których dwóch już rozstrzelano, mianowicie Uzarowa
i Panowa — posiada prawo obywatelstwa rosyjskiego.
Nota domaga się skutkiem tego, aby pozostałych przy
życiu traktowano jako Rosjan. Rząd odpowiedział, iż
z wyjątkiem kapitana Bollmana, wszyscy zasądzeni są
notorycznie Bułgarami i sami to przyznali w ciągu po-
stępowania śledczego. Co się tyczy innych zasądzonych
tak cywilnych jak wojskowych, rząd skłonny jest do
łagodności.

Ze wszystkich stron kraju odbiera rząd telegramy,
wzywające go, aby z głównymi sprawami rachy rew-
lucyjnego postąpił jak najsurowiej i nie kierował się
litością.

Wkrótce zostanie zwołane wielkie zgromadzenie
narodowe.

Bukareszt 7. marca. Według doniesienia *Agen-
cji Havasa*, stracono wczoraj w Ruszczuku wszy-
stkich skazanych, z wyjątkiem poddanych rosyj-
skich kapitana Bollmana i kapitana Elifa. Podró-
żni, przybywający z Giurgewa do Ruszczuku, pod-
legają rewizji.

London 7. marca. Na bankiecie, urządzonym na
cześć zawiązania klubu narodowo-konserwatywaego,
przemawiał Salisbury o obecnej sytuacji w Europie i
zaznaczył, iż jest ona obecnie znowu pomyślniejszą.
Pomimo wszelkich uzbrojeń, wzrosły, jak się zdaje sta-
nowczo widoki pokojowego załatwienia interesów.

Kijów 4 marca. Unieważnienie umowy dzierżawnej, zawartej o majątek p. Morawskiego z hr. Grocholskim jest tylko pierwszym krokiem Drentelna.

Następcza się pytanie: kto powinien odpowiadać za nieprawne jakoby zawarcie umów? Izba sądowa zdecydowała, że Morawski i hr. Grocholski; lecz umowy zawarte zostały u notariusza, który obowiązany wiedzieć o tem, jakie się umowy mogą według prawa zawierać.

Według dobrych informacji, podobnych spraw znajduje się w toku 39. Wszystkie te majątki wystawione zostaną na sprzedaż. Obie strony zostaną zrujnowane. Sprzedaże z licytacji są czystą komedią. Na kupno każdego majątku, jak wiadomo, wydaje świadectwo generał gubernator. Kupujący układa się z Merkułowem, zarządzającym kancelarią generał-gubernatora i za pewne wynagrodzenie (stosownie do wartości majątku od 100 rubli do kilku tysięcy) otrzymuje prawo na kupno majątku.

Odeski generał-gubernator Roop wyjechał do Petersburga.

Według ostatnich rozporządzeń rezerwistom nie wolno wydalac się z miejsca zamieszkania. W intendturze dokonywają się znaczne przygotowania żywności, oficerowie otrzymują rozkazy sekretne, by się ćwiczyli w rzemiośle wojennem, a naczelnicy sztabowi okręgu kijowskiego i odeskiego wezwani zostali także do Petersburga.

Petersburg 4. marca. W rocznicę oswożenia Bułgarii, wręczyła deputacja studentów bułgarskich generałowi Ignatiewowi adres, przyczem tenże zalecił Bułgarom cierpliwość. Bułgarzy nie powinni zapominać, że są rozdzieleni na pięć części i wierzył, że Rosja chce ich pozabawić niepodległości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego b. r. było w obiegu: 6 proc. listów hipotecznych zlr. 1,281,700, 5 proc. listów hipotecznych zlr. 13,315,900, 5 proc. listów hipotecz. premjowanych zlr. 13,417,200, asynagacji kasowych zlr. 2,144,750.

Szkoła konkursowa w Kańczudze założona przez panią Czechowiczową rozwija się bardzo pięknie.

Szkoła ta liczy obecnie 53 uczennic i wyrabia najdelikatniejsze gatunki koronek, które zbywa we Lwowie i Krakowie w bazarze wyrobów krajowych.

Na wystawie londyńskiej zagranicznej otrzymała szkoła list pochwalny.

* Miesięcznika Galic Tow. ochrony zwierząt Nr. 1 i 2 zawierają: Łasica pospolita (Kaź. hr. Wodnickiego). — O Pasteurze. — Pierwsza walka byków w Paryżu. — Prysłowia myśliwce z doświadczeń szlachcica polskiego. A. D. 1590. — Zabijanie koni w Świłozy. — Szechita. — Za — i przeciw kotom — Prawo afrykańskie. — Ślepoty koni. — Z Ameryki. — Z dawnych ustaw o ochronie ryb, było zaję-

te, szczucie psa (statut litewski), — O koniach, ochrona bydła, (statut wiślicki), ograniczenia łowów za Stan. Augusta r. 1676, Gospodarstwo polskie za Stan. Augusta, kary na zabicie zabląkanego zwierza za Mieczysława Starego. — Rady gospodarcze: tuczenie drobiu we Francji, próby karmienia karpi, cielenie się krów w dzień lub w nocy, ostrożność względem chorób zwierząt, wynalezienie ukrytych gniazd kur i kaczek, lekarstwo na kolkę kiszki u koni, zatrucie ziemniakami porostami, maść do szmarowania obryzionej kory na drzewach, wędzida skórzane, — Rozmaitości. — Przypowieści ludowe na Styczeń i Luty. Humorystyka.

„Azienda.“ Ubezpieczenie na wypadek wojny. Na posiedzeniu z dnia 28. lutego b. r. uchwaliła Rada zawiadująca tegoż towarzystwa zmianę dotychczas obowiązujących warunków ubezpieczeń o tyle, że towarzystwo na żądanie ubezpieczonego, na podstawie osobnych warunków podejmuje się zakres swoich obowiązków także i na wypadek wojny rozszerzyć.

W tym celu ustanowiono osobną normę i podzielono ubezpieczonych na dwie kategorie:

- 1) na tych, którzy dobrowolnie lub z powołania i 2) na tych, którzy jedynie spełniają ogólnoprzymusową służbę wojskową.

Pierwsi będą zobowiązani dodatkowo do premji 5% od ubezpieczonej sumy za każdy rok wojny dopłacić, drudzy płacą nieznaczny dodatek do zwykłej premji za rozszerzenie zobowiązań towarzystwa na wypadek wojny i to na wszelkie, w przeciągu lat obowiązujących ich do służby wojskowej, wybuchnąć mogące wojny. Dodatek ten zależy od wieku ubezpieczonego i wynosi 5% od tysiąca dla 20 letnich, a

2% dla 42-letnich tak, że dla będących w wieku od 30 do 37 lat około 3% wynosić będzie. Premia ta zmniejsza się w miarę wzrastania funduszu rezerwowego i może być także w półrocznych, kwartalnych, lub miesięcznych ratach uiszczana.

Przez powyższe postanowienia przewyższyło towarzystwo „Azienda“ wszystkie potąd udzielane ustępstwa ubezpieczonym i wpowadziło w życie ubezpieczenie na wypadek wojny w ten sposób, iż wszystkim w temże towarzystwie ubezpieczonym, przy stosunkowo nieznacznych kosztach zawarcie takiego ubezpieczenia umożliwiło.

Lwów dnia 7 marca 1887.

Table with 4 columns: Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Konieczn. czer., Koniecz. biała, Koniecz. szwed.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów, 24.50—25.50 Stagnacja w handlu. Transakcje nieliczne.

Nafta. Wiedeń, 7go marca: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.95 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na marzec 5.90, na marzec-kwiecień 6.40;

Lwów, z Izby handlowej

7. marca 1887.

Table with 3 columns: opis, płać, żądają. Sections include: Akcje za sztukę bez kuponu meżącęgo, Listy zastawne za 100 zł, Listy dłużne za 100 zł, Obligacje za 100 zł, Losy, Monety.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Wiedeń, dzisiaj, z dnia poprzed. Sections include: Wiedeń, dnia 7. marca 1887, Berlin, dnia 7. marca 1887.

Antwerpja na marzec 15. 1/8 do —.—; Nowy-York 6. 1/8 do —.—; Filadelfia 6. 1/8 do —.—.

Nadesłane.

Dr. Leon Rosenbusch

były lekarz prakt. Kliniki wewn. w Krakowie, Sekundaryjna szpitala powszechnego ordynuje w chorobach wewnętrznich od 3 — 4. Ulica Halicka nr. 10.

Mając serce przepelnione wdzięcznością dla Wielmożnego Dra Marcellego Wojdy w Peczeniżynie — pragną podać do jak najszerszej wiadomości, jaką troskliwością, staraniem a zarazem pełnej wiedzy traktowaniem — żonę moją niebezpiecznie chorą, do zdrowia powrócił, nie żalując trudu swego, za co oby Cię szlachetny panie Bóg błogosławieństwem swoim darzył.

Antoni Klepacki majster bednarski w Peczeniżynie.

Zmiana lokalu.

Założona w roku 1885 we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 16.

DRUKARNIA POLSKA

przeniesioną została na ulicę Sobieskiego liczbą 28. (dom Goldsterna, dawniej Raucha). Zaopatrzwszy się w pospieszne maszyny, wszelki wybór czcionek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w jak najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

4% i 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. marca 1887 r.

Hotel Francuski. E. Ziffer z Wiednia, St. Probst z Pantalowiec, Z. Stasiniewicz z Wierzbicy, J. Futscher z Paryża, J. Sandnet z Kołomyi, E. Meyer z Kolomyi, B. Schwager z Podwoleczysk, C. Bayer z Czerniowic, G. Januszkiewicz z Siedlisk.

Hotel Żorża. K. hr. Badeni z Buska, Wł. Kepka z Kapuśniec, J. Philipp z Wiednia, F. Hirsch z Rohatyna, Ks. dr. Żywicki z Tarnopola, A. Obertyński z Nowego Sioła, Wł. Tchórznicki z Pohorylec.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Table with 4 columns: Pociąg lokalny, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg mieszany. Sections include: Od 1 Grudnia 1886 r., Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą, Przychodzą do Stanisławowa, Odchodzą ze Stanisławowa.

UWAGA: Godziny oznaczone grubym drukiem oznaczają godzinę od godziny 6-ej wieczór do 5-59 rano.

KREDKA i PALETA ARTURA GROTTGERA

nowe wydanie
dotąd niereprodukowanych akwarel, olejnych obrazów
i rysunków
wyszło w liczbie 14 fotodrukowanych kartonów
nakładem E. TRZEMESKIEGO we Lwowie
i jest do nabycia u tegoż po cenie 10 złr. wraz
z okładką papierową
format wydania 31 — 46 1/2 centymetrów.
Spis reprodukcji: 1) Walka, 2) Pojednanie, 3) W drodze na Sybir, 4) Studjum, 5) Sen, 6) Epizod z powstania, 7) Pogoń w Kaukazie, 8) Pod Małguszczą, 9) Ciosanie krzyża, 10) Pogoń w Kaukazie drugi, 11) Utarczka z Szwedami, 12) Szkółka, 13) Marjasz, 14) Pochód na Sybir.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadaniem należytości przekazem lub zaliczką pocztową; za opakowanie i frankaturę policza się 65 ct.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. 781

Niema nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy.
pudełko po 60, 70, ct. i 1'20 zł.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 6014e

KRZYSZTOF
KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie
ulica Hetmańska liczbą 6.
poleca
w barytkach 5-kilowych franco
porto pocztowe i barytka

- Wina Hegelajskie po zł. 3, 4, 5
 - " Tokajskie 9'12
 - " Erlawskie czer. 3'25, 4'50
 - " aust. Vöslauer biały i czer. 4'50
 - " Gumpoldskirchner po 5'50
 - " deser. Madeira po 12—
 - " " Malaga po 13'75
 - " " Portwein po 15—
 - " " Marsala po 15—
 - " Cognac francuski kuracyjny po zł. 12'25
 - " Rum z Jamaiki po zł. . . 8—
 - " Starka litewska (Kunderowicza) po zł. 5'65
 - " Śliwowica Syrmierska 1864 r. po zł. 6'50
 - " Ocet winny Bordeaux po zł. 4—
- Upraszać o łaskawe zlecenia.

Dla przedsiębiorców budowniczych. W kościele żydaczowskim zasklepioną ma być główna nawa. Plan i kosztorys złożone w c. k. Starostwie w Żydaczowie, do kąd oferty do końca marca br. wnosić należy. Komitet r. k. w Żydaczowie. 759-1-3

Panom i paniom potrzebującym dy akrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b
Specjalista lekarz w chorobach pęciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

JOZEF DAUBNER
SKŁAD I PRACOWNIA
wszelkiego gatunku
szczotek
różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.
ulica Sobieskiego 1. 10 we Lwowie.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

W dobrach Medycznych w rewirze Witoszynieckim i Książęcym pod Przemysłem będą z wiosną br. do sprzedania w szkółce starannie hodowane różne sadzonki lasowe, a to:
30'000 sadzonek sosnowych 2 letnich po 2 złr. 1'00 sztuk
1'000 sadzonek modrzewjowych 2 letnich po 5 złr. 1000 sztuk
1'000 sadzonek modrzewjowych 2 letnich po 1 cencie sztuka
1'000 sadzonek modrzewjowych 6 letnich po 2 centy sztuka
30'000 sadzonek świerkowych 3 letni przez szkółkowane po 3 złr. 1000 sztuk 768
300'000 sadzonek świerkowych 3 letni nieprzeszkółkowane po 2 złr. 1000 sztuk
30'000 sadzonek świerkowych 4 letni przez szkółkowane po 4 złr. 1000 sztuk
2'000 sadzon. świerkowych 6 letnich przez szkółkowane po 1 cent. sztuka
1'000 sadzon. świerkowych 10 letnich przez szkółkowane po 5 ct. sztuka.
Interesowni będą łaskawi zgłaszać się u podpisanego Helicha ost. poczta Przemysł 3/4 mili od stacji kolejowej.
Stanisław Lipski.

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.
- F**otominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński 1. 2. 2181-21-30
- P**remiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6. 2245-2-15
- F**ortepian do wypożyczenia Rynek liczbą 12. 50-2-12
- D**o sprzedania realność z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego gdzie mleczarnia. 54-1-6
- P**oszukuje się do kupienia majątek ziemski lub folwark mniej lub więcej około 400 do 500 morgów obszaru z dobrym domem mieszkalnym i budynkami, wysoko długim bankowym obciążonego w niedalekiej odległości od Lwowa lub kolei. Zgłoszenia pod literami R: S. ulica Pańska nr. 2. I. piętro we Lwowie. 66-1-5
- P**omocnik handlowy znajduje umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografie z dokładną ofertą. 67-1-5
- D**o handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwymi zasadami, posiadający rodziców zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie. 63
- K**asy ogniowate z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 1872
- F**ortepian mało używany Frieztza, kredens z marmurową płytą i inne meble z powodu wyjazdu do sprzedania. Brajerowska 8. I. piętro. 76-1-5
- N**auczyciel prywatny z maturą do akademji techn. może objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim Wykład i konwersacja polska lub niemiecka. Polecenie od zacnej rodziny. Adres: Pedagog, Lwów, poste restante.
- P**omocnik handlowy poszukuje umieszczenia jako ekspedjent magazynier lub kasjer w handlu lub przy jakim przedsiębiorstwie, w razie potrzeby złoży może kaucję. Adres A. B. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 74-1-10
- W** kościele Ormiańskim zgubiono portmonetkę d. 6. marca b. r. zawierającą 30 złr., pierścionek złoty i trochę drobnej monety. Uczciwy znalazca raczy się zgłosić pod l. 3. na placu Marjackim gdzie stosownie będzie wynagrodzony. 1-1
- Z** powodu wyjazdu są meble na III. piętrze ulica Kopernika 1. 9. za cenę umiarkowaną do nabycia. 81-1-g
- C**ukiernia Hausera i Bieniedzkiego poszukuje ucznia. 82-1-g
- N**aukę cytry, fortepianu, śpiewu, udziela upoważniony metrompozytor Kalinowski. Lyczaków 7. Tamże fortepian za 50, 90, 150 złr. cytra 8-25 złr. 79-1-2
- A**utografów zbiór do sprzedania. Blizsza wiadomość Bo. — poste restante Lwów. 84-1-2
- P**omocnik handlowy z handlu korzennego obznany z interesem piwnicznym i śniadaniowym poszukuje zaraz umieszczenia. Blizsze szczegóły pod adresem A. B. 10. poste restante Lwów. 87-1-3
- S**zukam spółnika z kapitałem 2000 do 3000 złr. do korzystnej fabrykacji wyrobów w kraju mało używanej, a niosącej 50% do 60% czystego zysku w dobrym obrocie. Blizszą wiadomość udzieli Pergrin Skribek ulica Stryjska nr. 25. Lwów. 88-1-3
- K**ółko rolnicze w Niżankowicach poszukuje do prowadzenia sklepu korzennego człowieka rutynowanego z kaucją od 200 do 300 złr. w. a. 80-1-3

- Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.
- 6, 4** pokoi i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera. 2016-35-?
- M**ieszkania kawalerskie do najęcia Ulica Kościuszki 7. 51-2-10
- Z**ielona 1. 5. I piętro 4 pokoi z przynależnościami całe lub częściowo. Blizsze tam i Lyczaków 1. 3. 44-3-5
- P**okój frontowy z przedpokojem Ormiańska 4. 5-1-?
- M**ieszkania kawalerskie: jedno z dwóch pokoi i przedpokoiku złożone na I szym piętrze — drugie — jeden pokój duży frontowy na dole Ulica Kraszewskiego 1. 18. Blizsza wiadomość w miejscu. 85-1-6
- E**leganckie dwa pomieszczenia przy ulicy św. Mikołaja nr. 6. I a. są od pierwszego kwietnia do wynajęcia. 86-1-5
- P**okój umeblowany z fortepianem w teatrze nr. 54. II-gie piętro jest natychmiast do wynajęcia. Blizsza wiadomość kancelarja teatru l. 27. I. piętro. 73-1-10

I. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
członków Spółki handlowej rolniczo-przemysłowej
w KOŁOMYI
zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością
odbędzie się w lokalu tejże Spółki w m. Kołomyi
dnia 15. Marca 1887 r. o godzinie 12. w połudn.
PORZĄDEK DZIENNY:
Sprawozdanie z czynności Spółki i zamknięcia rachunków od założenia Spółki po koniec roku 1886 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji.
Wylosowanie 2-ch członków Rady nadzorczej, którzy według §. 33 statutu ustąpić mają i wybór na ich miejsce.
Wybór komisji rewizyjnej.
Wybór zastępcy Dyrektora.
W Kołomyi dnia 5. Marca 1887.
Prezes Rady nadzorczej:
Stanisław Szczepanowski.

Znana jako najlepsza
WODA KOLONSKA
flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerye własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, WODE KONWALJOWĄ do twarzy po 70 ct., WODE ATEŃSKĄ do włosów po 70 ct., wodę lewandową z ambrą do sukien lub kadzenia, ocy toaletowe, proszek i pastę do zębów również niezrównany dotąd ZAPACH LASÓW JODLOWYCH do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; PEŁN ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniający włosy, flakon 1 złr. i t. d. — poleca
CHEMICZNE LABORATORJUM 2026
A. MUSSILA we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strassnickiego
PIWO SŁODOWE ZDROWIA
zainicjowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta W. Dra Czarniańskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Kratymera Prof. chemii zastoś. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radę Dworu Prof. v. Bambergera, Radę Dworu Prof. Brauna v. Fernwalda, Radę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta. Radę Rządowego Sennitzlera, Prof. Hofmökla, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Reschblatta w Krakowie.
GŁÓWNE BIURO i PIWNICE:
Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.
Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO.
dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, w Krakowie u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog., w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemysłu u A. Mańkowskiego i Maszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpińskiego, w Samborze u J. Alasiewicza, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amicowicza, A. Beil, J. Macura, w Strju u L. Grätnera, w Suczawie u L. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiewicza, w Tarnopolu u Wl. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera i drog. W. Müldnera kupca.
543-1-2

Teatr hr. Skarbka.
Dziś
Don Cezar

opera w 3. ak. R. Dellingera.
Król Recki
Don Fernandes de Mirabillas, minister Myszkowski
Don Ranuido Onofrio de Colibrados, sekretarz Skalski
Donna Uraca, jego żona Kasprowiczowa
Don Cesar Florjański
Pueblo Escudero Praunówna
Sancho Wilkus
Juan sokołnicy
Pedro królowej
José sokołnicy
Mannel sokołnicy
Federigo sokołnicy
Laurencio sokołnicy
Eugenio sokołnicy
Maritana sokołnicy
Kapitan Martinier sokołnicy
Alcázar sokołnicy
Alerta, żołnierz Kiezman

Poszukuję Administrację majątku
choćby dotychczas źle (nieracjonalnie) zagospodarowanego, — lub dzierżawy, gdziebym inwentarz żywy i martwy ratami mógł spłacać. — Listy upraszam adresować J. N. R. 30. Administracja „Kurjera Lwowskiego“.

W początku kwietnia b. r. wyjdzie nakładem moim dzieło w wielkiej 8-ce na pięknym papierze, około 400 stron obejmujące, pod tytułem:

Bitwy i potyczki w roku 1831.

stoczone przez wojsko polskie, porządkiem chronologicznym zestawili podług L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i innych źródeł współczesnych E. Callier.

W dziele tem skreśla autor z wielką sumiennością mniej lub więcej obszernie około 300 bitew i potyczek przedstawiając jasno obraz tego krwawego dramatu. Przy opisie bitew wymienione są nazwiska osób, które się walecznością wslawiły, a zachodzące miejscowości z największą dokładnością objaśnione. — Cena do 1go kwietnia za 1 egz. 6 Mrk., po wyjściu dzieła 8 Mrk.

O wczesne zamówienia prosi nakładca

K. Kozłowski
Poznań, ul. Długa 8.

776

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.
i filii przy ulicy Zimorowicza 575b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże.	kilo zł.	1-28
Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do	"	1-16
Wina austriackie, węgierskie i francuskie	flaszka od 50 ct. do	1-50
Cognac francuski	duża flaszka	1-80
Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka	"	2-70
Kawę Celjon najprzedniejszą kilo złr. 1-60 do	"	2-08
Herbatę chińską wyborną 100 kilo 50 ct. i wyżej	"	2-40
Rum Jamajka prawdziwy	litr	0-72
Smalec i słoninę węgierską	kilo	0-64
Bryndzę świeżą	"	"

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane — poleca

Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Mydło lekarskie przefiltrowane

z fabryki

JANA IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACJI

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie
Sukiennice l. 20, w Czerniowiecach rynek l. 2.

Mydło karbolowe do rąk i twarzy przeciw zakażeniu się 20 ct.

Mydło siarkowe, używa się do zniszczenia przyszczy i wszelkiego rodzaju wyrzutów skórnych 25 ct.

Mydło będzwinowe, wybiela i wydelikaca skórę, miękoczy naskórek, usuwa szorstkość 25 ct.

Mydło smołowe, zawiera 40 pret. czystej smoły (dziegciu) usuwa przyszczy, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i lupież na głowie 30 ct.

Mydło smołowe glicerynowe miękoczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików itp., kawałek 30 ct.

Mydło kanforowe przeciw węgrom i czerwoności twarzy i rąk 25 ct.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najciszejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

!! Dla kupców !!

na nadchodzące Święta!

poleca

Farbę do jaj

(pisanek)

Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

Dla odsprzedających znaczny rabat.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera we Lwowie.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Odnazczony pochwałą Jego Ces. Mości Cesarza.

odświeżające pełne kwasorodu

powietrze leśne w pokoju

tylko przez aptekarza Ghyllanego

BUKIET LEŚNY.

Bukiet leśny wyrabiany jest z świeżych pędów iglastych drzew pachnących kwiatów leśnych. Odwanian, czysci powietrze i odświeża przyszczy oddechowe, dlatego jest niezbędnym w pokojach dzieci, chorych i ogóle mieszkaniach. Jako dodatek do kąpieli działa Ghyllanego bukiet leśny z powodu odświeżających i wzmacniających przymiotów bardzo do wody do mycia. Ghyllanego bukiet leśny z powodu przeciągłego przyszczenia na nerwy i skórę, również przy codziennym używaniu jako dodatek do wody do mycia. Ghyllanego bukiet leśny z powodu przeciągłego przyszczenia zapachu ma pierwszeństwo przed wszelkimi innymi środkami odwanianymi, także nadaje się do perfumowania pokoi i do chustek do nosa. Ceny w Wiedniu: wielki flakon 1 złr., mały 60 centów.

Główny skład i wyrób: G. Wettendorfer, Wiednia Herzogsplatz 650

nals, Veronikagasse 32. 650

W Krakowie ma na składzie K. Wisniewski apt. w Brodach W. Landesberg apt. we Lwowie P. Mikolasch apt.; Narodnoja Trohnoja z wszystkimi filiami.



ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność, Kaszle, Katary, Nowotłuste

w PARWZU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20

Wymagac podpisu jak obok na kaszlej rurce.

W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.



Koszule męzkie salonowe

(z ochronną marką), sztuka złr. 2, 2-50, 3, 3-25.

Kolnierze tuzin złr. 2-60, sztuka 22 ct. — Mankiety tuzin złr. 4-80, sztuka 40 cent. — Kalesony sztuka od złr. 1-10 do złr. 1-40 i wyżej.

Bielizna pod gwarancją z materiału fabryki Benedykta Schrolla Syna

poleca

Skład c. k. uprzywilejowanej Fabryki

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

— Cennik fabryczny na żądanie franco. —